

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK I | ŁÓDŹ, SOBOTA, 22 GRUDNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 100.000 | № 112

Poincaré o polityce zagranicznej Francji. Francja nie opuści zagłębia Ruhr.

PARYŻ, 21 grudnia — Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych toczyła się dyskusja nad interpelacją w sprawie polityki zagranicznej Francji.

Zaraz na wstępie swej mowy oświadczył premier, że polityka rządu odzwierciedla uczucia ludu i jego przekonania, to też nie obawia się, by mogła spotkać się z sprzeciwem.

Przechodząc do omówienia sprawy Ruhry, wskazał premier na bezpodstawność twierdzenia, jakoby Niemcy w styczniu bieżącego roku wystąpili z nową propozycją. Wogóle w styczniu b. r. rząd niemiecki nie chciał nic konkretnego wypowiedzieć. Ze sprawozdania przed stawiciela Francji w Berlinie wynika, że już wówczas Niemcy zamiast sumy 140 miliardów proponowały właściwie tylko sumę 20 miliardów. A wszystko, co niektórzy nazwać pragną nową propozycją Niemiec, było w rzeczywistości niczem innym jak tylko nowym manewrem odklekającym załatwienie sprawy.

To też okupacja Ruhry nastąpiła w chwili najodpowiedniejszej. Gdyby Francja nie była przeprowadziła tej okupacji Niemcy mieliby w swym ręku i węgiel i żelazo i wzbogaciłby się kosztem Francji. Okupacja Ruhry pokrzyżowała stanowiącą grę niemiecką.

Prezydent ministrów przytacza na-

stępnie szereg ustępów noty niemieckiej z 5 czerwca r. b. by uzasadnić fałszywą grę dyplomacji niemieckiej i stwierdzić, że zaniechanie oporu biernego nie nastąpiło dzięki interwencji lepszych żywołów niemieckiego obozu socjalno-demokraty-

cznego, które okazały się bezsilnymi, lecz wskutek klęski poniesionej przez Niemcy na polu gospodarczym. Coprawda nie wiadomo, czy można mówić rzeczywiście w całym tego słowa znaczeniu, o ustaniu biernego oporu, gdyż w zakresie kolej-

nictwa i żeglugi powietrznej ujawniają się, dzisiaj jeszcze machinacje, które dziwnie przypominają objawy biernego oporu.

Na podstawie wykazów statystycznych stwierdza następnie premier jak dobroczynny wpływ miał bierny opór na zmniejszenie się bezrobocia w Anglii. W owym czasie liczba bezrobotnych w Anglii zmalała o okragłe 200 tys. Podniósł się również wywóz węgla angielskiego, wzmożił się wywóz materiałów chemicznych i farbierskich. W tym miejscu prezydent ministrów przerwał swą mowę i nastąpiła dłuższa pauza w obradach.

Po podjęciu posiedzenia Poincaré, kontynuując swe wywody, z naciskiem podkreślił, że Francja mając obecnie w swym ręku tak drogocenne zastawy nie myśli, przed otrzymaniem należnej jej wypłaty, wydać tych zastawów Niemcom.

Oświadczenie to wywołało oklaski na prawicy i w centrum.

W dalszym ciągu swej mowy wyraził Poincaré radość, że rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył swą gotowość wysłać delegata do komisji rozpoznawców, a Francja czuje się szczęśliwa, że obrady komisji będą mogły się obecnie rozpocząć przy współudziale delegatów amerykańskich.

Prziny pracy w handlu przed świętami Bożego Narodzenia.

Komisariat rządu komunikuje:

Zgodnie z artykułem 11 ustawy z dnia 28 grudnia 1919 r. (Dziennik Ustaw 2, punkt 7, rok 1920) w niedzielę dnia 23 b. m. dozwolona została praca w sklepach od godziny 1-ej w południe do 6-ej wieczorem.

Zderzenie pociągów.

PAT. — KATOWICE, 21 grudnia.

Na przestrzeni pomiędzy Katowicami a Oświęcimem koło stacji Ligoty Pszczyńskiej nastąpiło dziś rano zderzenie pociągu osobowego z towarowym wskutek przeoczenia przez maszynistę sygnału. Lokomotywy obu pociągów zostały mocno uszkodzone. 5 wagonów wykołysało się. Pasażerów pociągu osobowego doznał lekkich obrażeń. Pozatem ofiar w ludziach nie było.

SOWIETY I STANY ZJEDNOCZONE.

RYGA, 21 grudnia — Cziczerin ogłosił zaprzeczenie twierdzeniom amerykańskiego departamentu stanu w sprawie instrukcji rządu sowieckiego dla amerykańskich robotników w sprawie przygotowywania rewolucji w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 21 grudnia — We czwartek po świętach senat zajmuje się rezolucją senatora Boroha w sprawie uznania Sowietów. Bohor, poplecznik Sowietów, wystąpić ma przeciw twierdzeniom, że sowieci prowadzą destrukcyjną propagandę w Stanach Zjednoczonych.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Obrazek bez tytułu, gdyż i tak jest przez wszystkich boleśnie rozumiany.

Świadcstwa przemysłowe należy wykupywać do końca grudnia.

Od 1 stycznia ceny świadcstw zostaną zwaloryzowane.

Ministerstwo skarbu wydało komunikat następującej treści:

„Termin do nabywania świadcstw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1924, przypada na zasadzie art. 30 ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr. 58 z roku 1923 poz. 412) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1923 r.

Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, a po jego upływie przystąpią niezwłocznie władze podatkowe na całym obszarze państwa do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlo-

wych i przemysłowych, oraz zajęć przemysłowych.

Winną zupełnego niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadcstw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego.

Jednocześnie zwraca się uwagę płatników na tę okoliczność, że poczynając od 1 stycznia 1924 r. ceny świadcstw przemysłowych będą zwaloryzowane tj. przeliczone na franki złote.

Aresztowanie 17 komunistów w Łodzi.

Nocy ubiegłej specjalne organa policji p. dokonały rewizji w jednym z mieszkań w domu przy ulicy Oficerskiej Nr. 15 (Baluty), gdzie odbywało się konspiracyjne zebranie najwybitniejszych działaczy komunistycznych.

Aresztowano 17 komunistów w tej liczbie 3 kobiety, których odprowadzono pod silnym konwojem do urzędu śled-

czego. Podczas aresztowania jeden z przytrzymanych strzelił do starszego przodownika. Kula ugodziła go w prawą dłoń i wyszła powyżej łokcia.

W mieszkaniu znaleziono dużo kompromitującego materiału, jakoteż rewolwer z nabojami.

Śledztwo w toku.

Banknoty 10-miljonowe.

Wczoraj wypuszczono je w obieg.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Polska królewska kasa pożyczek puściła w obieg w dniu 21 b. m. banknoty wartości mkp. 10.000.000.

Wymiar tych banknotów wynosi 202x91 mm., drukowane one są na papierze z wodnym znakiem. Rysunki obu stron banknotu utrzymane są w stylu renesansowym.

Siatka przedniej strony banknotu wykonana jest w kolorach zielonym i brązowym, które zlewają się tęczowo w środku banknotu; siatka odwrotnej strony utrzymana jest w kolorze jasno-zielonym.

Awantura w sejmie.

Dwa pojedynki p. Kowalczuka

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

W sejmie przyszła wczoraj do nowej afery pojedynkowej.

Kiedy pos. Pluta (Pol. Zw. L.) w rozprawie nad oświadczeniem rządu zapowiedział względem niego stosunek wolnej ręki, pos. Kowalczuk (Piast) zawołał:

— To znaczy — jak się da, to się zrobi!

Dotknięci tym wykrzyknikiem prezesa grup pos. Pawłowski i pos. Bryl wysłali p. Kowalczukowi sekundantów pierwszy w osobach posłów: Miedzińskiego i Kościalkowskiego, drugi w osobach posłów Anusza i Wyrzykowskiego.

Polska i Węgry winny wejść na drogę zbliżenia.

W ostatnich dniach rozpoczęto w Warszawie kroki nad ostatecznym doprowadzeniem do końca od dawna ciągnących się rokowań nad traktatem handlowym polsko-węgierskim, które to rokowania od szeregu miesięcy utknęły były na martwym punkcie. Jednym z pierwszych kroków nowego posła węgierskiego w Warszawie min. Bolitski była konferencja odbyta z min. handlu i przemysłu, na której postanowiono wygotować w czasie najbliższym ostateczny projekt traktatu i przedłożyć go do ratyfikacji. Rzecz winna być załatwiona tem spieszej, że jak stwierdzono, żadne poważniejsze różnice poglądów pomiędzy stronami rokującymi nie zachodzą. Fakta te powitać należy z polskiego punktu widzenia z zadowoleniem, gdyż traktat handlowy z Węgrami zapewni nam szereg poważnych korzyści. Dzisiejsza sytuacja gospodarcza Węgier, wykazuje mimo trudnych warunków wywołanych skutkami wojny i rozbioru Węgier stałą poprawę w dziedzinie gospodarstwa.

Węgry licząc na polski rynek zbytu dla szeregu swoich produktów, jak np. wina mogą w Polsce pokrywać zapotrzebowanie dużej części niezbędnych dla nich wyrobów przemysłowych, zwłaszcza tekstylnych, w pierwszym rzędzie zaś zapotrzebowanie dobrego węgla, którego dostarczyć im mogą kopalnie górnośląskie.

Rezultaty osiągnięte przez Węgry na polu gospodarczym są tem donioślejsze, iż towarzyszy im stale poprawa stosunków politycznych tak wewnętrznych jak i zewnętrznych. Mimo różnic i tarć partyjnych konsolidacja stosunków wewnętrznych tak głęboko naruszonych przez rewolucję i przewrót bolszewicki postąpiła tak dalece naprzód, że dzisiaj Węgry należą do państw europejskich najlepiej zabezpieczonych z punktu widzenia równowagi i porządku społecznego. Pałaca kwestji reformy rolnej weszła tam już od dłuższego czasu w stadium realizacji zgodnej wszakże z interesami gospodarczymi państwa i zasadą równowagi społecznej. Dałoby się powiedzieć, że prace nad uporządkowaniem finansów państwa, która to sprawa dzięki widokom poważnej pożyczki zagranicznej i gotowości społeczeństwa do znacznej pożyczki wewnętrznej, wchodzi obecnie — jak się zdaje — w definitywne a pomyślne stadium, rokując Węgom szybkie odrodzenie się gospodarcze.

Sprawa pożyczki zagranicznej i sanacji finansów, mogąca być njejednym pociągającym przykładem dla Polski, związana jest z poważnymi sukcesami, jakie Węgry osiągnęły w latach ostatnich na terenie polityki zagranicznej. Trzeba zaś pamiętać o tem, że położenie ich było pod tym względem o wiele cięższe; ciążyły nad nimi nie tylko zobowiązania reparacyjne, ale i izolacja polityczna, której strzegły bardzo usilnie otaczające Węgry państwa małej koalicji. Otóż faktem jest że dzięki usilnej a celowej pracy udało się Węgom w dużej mierze wyjść z tej izolacji, uzyskać poparcie Anglii i Włoch a następnie także i znacznie życzliwsze, niż dawniej traktowanie ze strony Francji. Zmusiło to w konsekwencji państwa małej koalicji do zmiany nieprzejednanego stanowiska i zgody na zaniechanie węgierskich ciężarów reparacyjnych, co było za sadniczym warunkiem uzyskania pożyczki zagranicznej. Toczą się ponadto bezpośrednie rokowania między Węgrami a Czechami oraz Rumunją o ułożenie całe-

Pp. Dmowski, Seyda i Kucharski żegnają się Nie mówimy im „dowidzenia“, ale „bywajcie na zawsze“.

PAT. — WARSZAWA, 21 grudnia. Ustępujący minister spraw zagranicznych, p. Roman Dmowski, przyjął w dniu dzisiejszym dyrektorów departamentów i na czele ich wydziałów ministerstwa. Po krótkim przemówieniu pożegnalnym p. Romana Dmowskiego, przemawiał również ustępujący podsekretarz stanu, wice minister dr. Marjan Seyda. W odpowiedzi zabrał głos minister dr. Karol Bertoniusz, wyrażając w imieniu urzędników podziękowanie ustępującym: ministrowi i wice ministrowi za ich życzliwy stosunek do urzędników.

PAT. — WARSZAWA, 21 grudnia. Wczoraj o godz. 10 rano były minister

skarbu, inż. Władysław Kucharski, pożegnał się z dyrektorami departamentów tegoż ministerstwa. Ustępujący minister dziękował dyrektorom departamentów i oświadczył, że obejmując tę rolę na tej współpracy największą pokładając nadzieję. Jeżeli sanacja skarbu posunęła się naprzód, to w znacznej mierze zawdzięcza to ofiarnej współpracy zespołu urzędniczego. Po p. Kucharskim zabrał głos nowy minister skarbu prof. Władysław Grabski, który oświadczył, że dzięki dwukrotnemu zajmowaniu stanowiska ministra skarbu poznał dokładnie urzędników ministerstwa, wobec czego niema im nic do powiedzenia, jak tylko, by powrócili do swych zajęć.

D'Annunzio zostaje mnichem. Manja religijna prowadzi go do zakonu Franciszkanów

Znakomity pisarz włoski Gabriele d'Annunzio postanowił w najbliższym czasie wstąpić do Zakonu Franciszkanów. Przed zamknięciem się w murach klasztornych d'Annunzio odbędzie pielgrzymkę do grobu św. Franciszka z Asyżu, aby tym aktem pobożności położyć kres swemu świeckiemu życiu. D'Annunzio już przez cały rok bieżący pedził życie samotnicze. Zamiechał prawie zupełnie działalność literacką, a oddawał się rozmyślaniom i czytaniu książek o treści religijnej.

D'Annunzio nie jest bynajmniej pierwszym w szeregu znakomych pisarzy, którzy karierę swoją zakończyli bezwzględnie nawróceniem się do katolicyzmu.

Za czasów Ludwika XIV. trzy wielkie umysły przy schyłku swego życia opianowane zostały religijnymi skłonnościami. Tymi nawróconymi byli: Pascal Racine i La Fontaine.

Nie potrzeba sięgać zresztą aż do XVII stulecia, ponieważ i w nowszych czasach mamy przykłady takiego niespodzianego nawrócenia wybitnych literatów.

Nagle nawrócenie Huysmansa, znanego holenderskiego pisarza, wywołało wśród grona jego przyjaciół ogromne zdumienie, ponieważ Huysmans uchodził za zdecydowanego bluźniercę.

Huysmans powoływał się na przykład encyklopedysty La Harpe, który w młodości był jednym z najgorliwszych krzewicieli ateistycznej filozofii, a w latach późniejszych wydał cały szereg pism religijnych.

Również znany krytyk i esteta francuski Juliusz Lemaitre, śmiały sceptyk w ciągu życia, zmarł jako wierny syn kościoła. Także i poeta Paweł Verlaine, po życiu pełnem przygód i obłądnych poszukiwań prawdy — znalazł w końcu ukojenie w przystani żarliwej wiary.

POBIERANIE CEN W ZŁOCIE.

PAT. — WARSZAWA, 21 grudnia. — Ministerstwo skarbu oraz przemysłu i handlu wydało rozporządzenie pobierania ceł od niektórych towarów w efektywnym złocie. Rozporządzenie to, mające zresztą charakter przejściowy, dotyczy tylko towarów luksusowych, których import jest ze względów gospodarczych najmniej pożądany. Rozporządzenie to nie spotkało się z opozycją naszych sfer gospodarczych, wywołało natomiast protesty ze strony kupców i przemysłowców gdańskich. Echom tych protestów są informacje pism gdańskich z dnia 19 b. m., jakoby wysoka komisja Ligi Narodów w Gdań-

sku zawiesiła prowizorycznie polskie rozporządzenie, dotyczące uiszczania ceł w złocie.

Z najbardziej miarodajnych źródeł do wjadujemy się, że informacje te, przetelegrafowane już do pism warszawskich, są bezpodstawne. Wysoka komisja Ligi Narodów stwierdza, że zarządzenie o pobieraniu ceł w złocie nie jest skierowane przeciwko Gdańskowi.

Jak się dowiadujemy, władze celne polskie na skutek starania sfer przemysłowych gdańskich, obniżyły na Gdańsk o tydzień wejście w życie rozporządzenie o pobieraniu ceł w złocie.

TELEGRAMY.

ANGLJA UZNA SOWIETY.

LONDYN, 21 grudnia. — Dyplomatyczny sprawozdawca „Evening Standard“ donosi, że w angielskich kołach rządowych istnieje zamiar uznania Rosji Sowieckiej. Partja liberalna, oraz partja pracy i pewna liczba konserwatystów obecnej izby gmin zobowiązały się przeprowadzić uznanie sowietów.

Angielskie koła handlowe, które są interesowane w tej sprawie, domagają się również od dłuższego czasu uznania Rosji sowieckiej, gdyż ustanowienie konsulatów angielskich byłoby bardzo korzystne dla obrony interesów kupców angielskich w Rosji.

go kompleksu spraw dotąd nieregulowanych pomiędzy temi państwami.

Byłoby rzeczą z polskiego punktu widzenia niezmiernie szkodliwą, gdyby Polska opóźniła swe wejście na drogę bliższych stosunków z Węgrami. Przecoczenia polityki polskiej, na które tylokrotnie mieliśmy sposobność zwracać uwagę, sprawiły, że na tem polu pozostaliśmy w tyle poza wielu państwami względem państw małej koalicji. Nje chcemy wątpić, że ze

strony rządu polskiego spotkają się z życzliwym przyjęciem starania podejmowanego w tym względzie przez obecnego posła węgierskiego. Dość przypomnieć, iż właśnie min. Beljtska, jako ówczesny minister lonwedów, był autorem projektu wysłania Polsce posiłków przez Węgry w czasie inwazji bolszewickiej i że przez cały czas swego urzędowania był wytrwałym rzecznikiem zbliżenia się do Polski w rzadzie węgierskim.

NOTA AMERYKI DO SOWIETÓW.

PAT. — WASZYNGTON, 21 grudnia. — Dosłowny tekst noty, wystosowanej przez sekretarza stanu Hughesa w odpowiedzi na notę Cziczeryna, brzmi jak następuje:

W obecnej chwili zdaje się niema powodu do rokowań, jak to prezydent oświadczył kongresowi. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza handlować zasadami. Jeżeli rząd bolszewicki życzy sobie zwrócić obywatelom amerykańskim ich własności skonfiskowane, lub dać im odpowiednią rekompensatę, może to uczynić. Jeżeli sowieci są gotowi uznać zobowiązania Rosji względem Stanów Zjednoczonych i odwołać dekret, wydany w sprawie odzrzużenia tych długów, mają zupełną swobodę to uczynić. W każdym razie te postanowienia powinny być powzięte w Moskwie i żadna konferencja ani rokowania nie są potrzebne. Rząd Stanów Zjednoczonych ze swej strony nie cofał żadnych zobowiązań, lecz nieustanna propaganda dążąca do obalenia instytucji amerykańskich jest kwestją o wiele poważniejszą. Rząd amerykański nie rozpocznie rokowań, dopóki propaganda nie ustanie.

AMERYKA NIE CHCE ROKOWAĆ Z SOWIETAMI.

A. W. — MOSKWA, 21 grudnia. — W sowieckich kołach rządowych nastąpiła wielka konsternacja z powodu odrzucenia przez Amerykę propozycji sowieckiej w sprawie rozpoczęcia natychmiastowych rokowań. Sowieci przypuszczają, że grunt w Stanach Zjednoczonych jest dostatecznie przygotowany i że można oczekiwać rychłego uznania sowietów de jure przez Stany Zjednoczone.

Odpowiedź Hughesa wywarła przykre rozczarowanie w kołach sowieckich, które wyraża się w atakach prasy na rząd Ameryki, a zwłaszcza na Hughesa.

„Izwiestia“ piszą, że Hughes działa wbrew najżywońszemu interesom swej ojczyzny, dla której rozwoju koniecznym jest nawiązanie stosunków z Rosją sowiecką.

NOWA KONFERENCJA ROZBROJE- NIOWA.

WIEN, 21 grudnia. — „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że prawdopodobnie republikańscy członkowie senatu i izby reprezentacyjnej zaproponują prezydentowi Coolidge'owi, by w wyniku toczących się narad zwołał nową konferencję wszechświatową rozbrojeniową. Rozbrojenia te odniosłyby się w szczególności do lotnictwa i fozdy podwodnych.

„WIELKI“ GUZIK — WIELKIM OSZU- STEM?

WIEN, 21 grudnia. — „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Paryża: Grupa wybitnych uczonych z prof. Langevina na czele wypracowała elaborat, w którym stwierdza, że główne warszawskie „medjum“ Guzik, jest oszustem. Komisja uczonych, która obserwowała Guzika, stwierdza, że rzekome siły metafizyczne Guzika są grubą mistyfikacją.

GRAND-HOTEL	GRAND-HOTEL	
„THES DANSANTS“		
Wtorki	Czwartki	Soboty
od 5-ej do 7-ej g. w.		
*		
„SUPERS DANSANTS“		
Czwartki	Soboty	Niedziele
od 10-ej w. do 4-ej rano.		
Wyborowa orkiestra.		

Z teki karykatur Artura Szyka.



Co się dzisiaj przechowuje w kasach ogniotrwałych.

**Zgrzyty.
Dwaj ocaleni.
(Według starej legendy).**

W zapadłej wioszczyźnie, gdzie króluje cisza,
Naprzeciwko siebie dwa domostwa stały:
Jednym z domków była świątynia Jowisza,
Drugim chram Bachusa, vulgo szyncełk maty.

Oba, pocieszenia hołdując doktrynie,
Bój zacięty z sobą wiodły śród swych gości:
Mag w chramiku mówił z wściekłością o winie
Knapciarz w szynku swadą kadził bezbożności.

Tak w dobrobytu rosta biedna chłopka strzecha,
Bo bezczynni byli ci, co z niej się tuczą;
Za to dwaj rywale: pan szynkarz, pan klecha,
Chadzali bez grosza, gwizdząc piosnkę kruczą.

Naraz na przysłowiu pomni, dwaj rycerze,
Ze gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta,
Do współpracy z sobą zawarli przymierze
W pocieszaniu ludu — mag i oberzysta.

— Poco, kiejby wieprze, mają utyc chamy,
W pracy, oszczędności, znajdując zbawienie?
Niechaj lepiej śpieszą w naszych domków bramy,
To mentorom ludu napelni kieszenie.

Wkrótce cud zobaczył jakiś płużczyna,
Ze na szynku anioł w postaci człowieka
Rzekł, że kto w tej knajpie napije się wina,
Ten się z wszelkich chorób niezwłocznie wyleczy.

Wieżę poszła po kraju aż po kres daleki:
W knajpie się rojło od włościańskich gości;
Przyszło słoń chorych: ślepicy i kaleki,
No, i zdrowi, by nie chorować w przyszłości.

Niedola ludowa szynkarza wspomaga,
Kmiłotek pijał wino, które cuda czyni,
Niemniej pełna także była kabza... maga,
Bo w powrocie ludek wchodził do świątyni.

Ale wreszcie kreska przyszła na Matyska,
Okryty się hańbą dwa przyjazne domy:
Kaleka, choć dużo wina lał do pyska,
Lecz jak bez nóg przyszedł, tak i wyszedł chromy.

Lud wyzyskiwany zdjął oburzenie
Na szynkarza, klechę napadł z awanturą:
— By wypróżnić, lotry, włościańskie kieszenie,
Zamiast wody świętej, częstujecie lura.

Lecz się zblić nie dali dwaj kamraci z tropu,
Mówiąc: „Tkwić w tej wodzle musi wyższa siła,
Jakże bowiem woda nie ma pomódz chłopu,
Gdy nas dwóch, dalibóg, ona — ocaliła.

Sat.

Rzeźnicy nie będą mogli paskować na święta.

Pan dr. Grabowski obniżył im ceny o 20 proc.

Rzeźnicy łódzcy, magazynowali od dłuższego czasu zapasy wieprzowiny, tłuszców i wędlin. celem podniesienia cen tych produktów w okresie przedświątecznym.

W dniu wczorajszym przybyła delegacja rzeźników do rejratu walki z lichwą, z zadaniem podwyższenia cen.

Dr. Grabowski stwierdził, iż niema podstawy do podwyższenia cen, że rzeźnicy chcą jedynie wykorzystać obecną sytuację.

Dr. Grabowski po zbadaniu cen tych artykułów w Warszawie, doszedł do przekonania, iż są one o 20 proc. tańsze niż w Łodzi.

Wobec tego dr. Grabowski oświadczył rzeźnikom, że bezwzględnie takie same ceny muszą obowiązywać w Łodzi i żadną miarą nie zezwoli na ich przekroczenie.

Ceny te są następujące:
Za 1 kg. salcesonu, kiszki i kielbasy zwyczajnej — 1.360.000 mk.
1 kg. boczku, szynki, baleronu i pole-dwicy wędzonej — 1.850.000 mk.
1 kg. kielbasy krakowskiej — 1.580.000
1 kg. serdelków — 1.660.000 mk.

Z dniem dzisiejszym wędliniarze będą się znajdowali pod nadzorem policji, a w razie zaś przekroczenia wymienionych cen — rzeźnicy pociągani będą do surowej odpowiedzialności, a zapasy wędlin, tłuszców i wieprzowiny ulegną konfiskacie i zostaną naleychniej sprzedane ludności po cenie obowiązującej.

(bip).

**Wbij ręce przed jedzeniem
Tyfus w mieście**

Dokąd pójdę?



„Igraszka wyrafinowanej kobiety”

Wspaniały dramat w 6-ciu aktach.

NAD PROGRAM!

NAD PROGRAM!

Dziś! Dziś! **„My rządźmy światem, a nami kobiety”**
Oryginalny przegląd paryskich mód w 2-ach aktach.

Bez umowy...

W dniu 1 stycznia przyszłego roku wygasa umowa regulująca płace w przemyśle włókienniczym na podstawie dwutygodniowej według wskaźników komisji badania wzrostu drożyzny.

Umowa ta, aczkolwiek w ostatnich miesiącach nie była już wobec zmienionych warunków, odpowiednim regulatorem stosunku między pracodawcą i pracobiercą, tworzyła jednak pewne stałe więzy, hamujące stałe powstawanie zatargów, dezorganizujących normalny bieg życia gospodarczego.

Na przedłużenie tej umowy nie godzą się obydwie strony, uważając ją za niedogodną i niewystarczającą.

Z jednej strony przemysł, którego sytuacja pogarsza się z dnia na dzień, nie uważa za możliwe stałe stosowanie podwyżek statystycznych — z drugiej strony robotnicy, którzy żądają waloryzacji ewentualnie tygodniowej regulacji płac przy stosowaniu podwyżek wstecz.

Te przeciwności nie dadzą się niewątpliwie złagodzić obopólnym porozumieniem — nie można sobie wyobrazić platformy kompromisowej, którą jedynie być mogła umowa dotychczasowa z pewnymi ewentualnie zmianami.

Klucz więc do sytuacji znajduje się w rękach czynników ustawodawczych i rządowych.

Te tylko czynniki przez prawne uregulowanie tej sprawy mogą uratować sytuację, która w przeciwnym

razie grozi nieobliczalnymi powikłaniami, nie tylko w przemyśle włókienniczym, ale i we wszystkich dziedzinach pracy, które regulują swe płace na podstawie umowy w przemyśle włókienniczym.

Ustawa o obowiązkowym stosowaniu wskaźnika drożyznianego jest już uchwalona w komisji ochrony pracy, w drugim czytaniu — może więc w najbliższych dniach przejść przez plenum i w ten sposób sytuacja będzie uratowana.

Tymczasem jednak w przemyśle włókienniczym istnieje nowe zarzewie strejku — jest nim sprawa ekspedjentów, którzy nie otrzymawszy ostatniej podwyżki statystycznej przystąpili do strejku — a ponieważ za związkiem ekspedjentów stoi związek „Praca”, możemy się nawet jeszcze w ostatnich dniach b. r. znaleźć w obliczu strejku w przemyśle włókienniczym...

A wtedy sytuacja stać się może b. poważną.

Cała sprawa powyżej przez nas poruszona ma jeszcze pewne „ale”, a jest nim groźba zawieszenia wogóle pracy w Łodzi, o czym donosił już wczorajszy „Express”. Wobec tej groźby biedną i na drugi plan schodzą wszystkie inne bóleczki, ale kwestja utrzymania w ruchu warsztatów jest rzeczą, zależną nie od czynników łódzkich, ale od biegu całej polityki państwowej.

Wac. Polecki.

Według podręczników geografji Łódź leży w Polsce, a władzom centralnym zdaje się, że leży ona w Honolulu.

Łódź była, jest i ponoć jak twierdzą wtajemniczeni zostanie Kopciuskim naszymi władz centralnych.

Łódź była zawsze traktowana jako kolonia dzikich lub półbita prowincja. Dla Łodzi nie znajdowało się w arsenale biurokratycznym żadnych uwzględnień żadnych ulg, samorząd łódzki był uważany za jakąś instytucję podwładną władzom administracyjnym, której nie wolno było pozwalać na udogodnienia, ale za to trzeba było szykanować jaknajdotkliwiej.

O Łodzi wogóle zapomniano...

Rozporządzenia, które wydawano dla całej Rzeczypospolitej nie obowiązywały dziwnym trafem w Łodzi...

I oto obecnie przed świętami wydano rozporządzenie pozwalające, wobec zwiększonego ruchu przedświątecznego na przedłużenie godzin handlu do 9-ej wieczór.

Tak jest w całej Polsce z wyjątkiem Łodzi, której władz nie powiadomiono o tem zarządzeniu...

O św. Biurokracy, twórcy ofiarnicy czuwają i baczą pilnie, byś nie miał powodu do niezadowolenia!

Skandaliczne stosunki w zakładzie wychowawczym.

„Muenchener Post” donosi o wielkiem sprzeniewierzeniu, którego doznał się wysoki niemiecki urzędnik państwowy. Jest nim prezydent monachijskiego urzędu sądowego, Franz Riess, który był czynny jako honorowy przewodniczący zakładu wychowawczego w Neuherberge.

Stosunki panujące w tym zakładzie ponownie zwróciły na siebie uwagę opinii publicznej, gdyż jego wychowawcy byli bardzo źle odżywiani, a w elu z póród nich wskutek tego zmarło na tuberkulozę.

Obecnie okazało się, że dyrektor Riess brał dla siebie większą część środków żywnościowych dla zakładu. Środki żywnościowe i jarzyny, stałe były pakowane w skrzynie i odsyłane do mieszkania dyrektora, podczas gdy wychowawcy zakładu, przez całe dni nie otrzymali kawałka chleba i byli żywieni tylko trawą. Z czterech litrów młeka przeznaczonego codziennie dla zakładu, otrzymywał dyrektor stałe dwa litry. Wszystkie napływające do zakładu jarzyny zabierał dyrektor dla siebie i swej rodziny.

Kult niekompetencji.

Na marginesie dotychczasowych planów pracy naszej rady miejskiej i jej wybrańców.

Bystry obserwator naszej polityki komunalnej, który na krzyżanie się i zabieg magistralnych dygnitarzy spogląda z uśmiechem ironji — ma możność rzucenia całego szeregu dygresji, na marginesie działalności magistratu, dygresji więcej pouczających, a ciekawych.

Kilkumiesięczne poczynania magistrackich kacyków wykazały brak zrozumienia zadań gospodarki samorządowej, zaślepienie i fanatyzm partyjny, a nadewszystko nieudolność i bezgraniczną ignorację we wszelkich kierunkach.

Naszą miejscy „suwerem” dowiedli także, że obce im są zupełnie hasła wspólczesnej demokracji, że pracę swą traktują jedynie pod kątem widzenia interesów partji, która reprezentują.

A przecież obecna większość chęńsko-empiryczna występowała podczas wyborów do rady miejskiej z hasłami sanacji gospodarki komunalnej, do wyborów tych szła pod znakiem rządów bezpartyjnych ugrupowanych na platformie gospodarczej, przeciwstawiając się w ten sposób poprzedniemu „politycznemu” magistratowi i partjom, które go popierały.

Realizowanie tych planów zaraz na wstępie wykazało jasno i niezbicie, że nowa większość rady miejskiej, nie tylko nie pójdzie po nakreślonej poprzednio linii, nie tylko nie uzdrowi chorej gospodarki miejskiej — ale raczej rozpęta najohydniejszą demagogię i nawet wobec widma zupełnego bankructwa swej polityki kurczowo trzymać się będzie władzy.

I ten właśnie moment walki o władzę, o supernację za wszelką cenę i wszelkimi możliwymi środkami — uważać należy za jeden z objawów demagogicznej polityki łódzkiego magistratu.

Realizowanie swych zadań rozpoczęło naturalnie od rugów wszystkich tych urzędników, którzy nie nosili na sobie

wyraźnej etykiety partyjnej endecko-empirycznej, lub tych, którzy nie chcieli, jak nowokreowanj dla kariery zmieniać przekonań, ani ich szarpać jak brudną szmatę.

Rugi te we wszystkich resortach magistratu prowadzone są, zresztą, nadal i przewiduje się dalsze stosowanie tej metody po Nowym Roku: prace w tej dziedzinie prowadzono energicznie i konsekwentnie, a zdaje się, że tylko tu magistrat wykazał konsekwencję.

Rugi te ostatnio objęły nie tylko urzędników komunalnych na wyższych i niższych stanowiskach, ale także robotników: przed kilku dniami w wydziale gospodarczym wydalono 20 robotników, zamiast których natychmiast przyjęto... chadeków.

Wysiłki magistratu w innych dziedzinach również były bardzo intensywne, jak i owocne w wyniki, które jeszcze raz podkreślają nieudolność ojców miasta, brak krytycyzmu i tępotę umysłową, stawiającą ich na poziomie „polityków” z farsy lub operetki.

Ta tępota i brak zrozumienia spraw kulturalno-oświatowych i potrzeb naszego miasta, pogrążonego dość dłużej w bagno chamstwa i budzącego się obecnie do życia inteligentnego — najlepiej świadczy o panoszącym się wśród naszych „opatrnościowych” mężów kulcie niekompetencji.

Niekompetencja, nieudolność, brak szerszych horyzontów myślowych — uwydatniła się przejrzysto, a bez obsłonek, na każdym kroku.

Członek komisji teatralnej, który twierdzi, że teatr musi przynosić dochody, że za dobrych posiada artystów i że... właściwie wcale nie jest Łódź potrzebny, przedstawiciel magistratu, który sanację funduszy miejskich „miedzy innymi”

oplatami magistrackimi — chce oprzeć na 10 proc. podatku miejskim jak teatr płaci od biletów: wszystko to są ludzie, których czyni stronnictwem rządzącym nie przynoszą honoru a Łódź stawiają na poziomie Koziej Wólki i Pikutkowa.

Wszystkie więc plany „działalności” szumnie na początku zapowiadane stały się powoli fikcją, a w realizacji tych planów zdają się, najmniej chyba wierzyć — ich autorzy.

Spaczone została zupełnie linja rozwoju szkolnictwa, która dzięki ofiarnej pracy dra Kopcińskiego za poprzedniego magistratu, rozwinęła się porostu świetnie.

W pozostałych plikach magistrackich akt, w głębi szuflad magistrackich „biurokratów” — zepodziały się gdzieś, odłożone do „lepszych czasów” (ad calendae grecas) plany kanalizacji, a zdrowotność miasta i stan sanitarny stoi pod znakiem zapytania.

Planowane inwestycje zostały zamknięte z przyczyn „oszczędnościowych” — a z wszystkich tych pięknych planów, które okazały się dziecinny balonikiem wydetym... powietrzem został jeden wielki plan, plan sanacji finansów, opracowany przez łódzkiego lorda — kanclerza skarbu, plan oparty na dochodach z podatku teatralnego i na niewypłaconych stałe pensjach urzędników miejskich.

Kult niekompetencji rozparł się w gmachu magistrackim, w fotelach endeckich i empirycznych radnych, i zapanował nad wymogami naszego łódzkiego życia, które nagiąć chcą do swych wielostronnych i politycznych planów ojcowie miasta.

Składając w tym miejscu hołd ich zasłudze i twórczej pracy, należy raz jeszcze podkreślić niewesołe horoskopy, jakie wysnuć stąd musimy. Miecz, K.

Dziś **CASINO** Dziś
Wielka premiera.
Piękna i powabna utwórbenica Łódzi
W ostatnim filmie 1923-24, zrobionym w Ameryce w 6 akt. współcz. dram. erot. p.t.
„Piąta ulica” (FIFTH AVENUE)
Początek o g. 3-ej po południu.

Dziś **ODEON** Dziś
Dla młodzieży dozwolone.
„MALEC-SZELMA”
Dramat w 5-ciu aktach na tle życia rozkosznego malca amerykańskiego
W roli tytułowej: mały IZO-rywal
Jackie Coogana.
Pocz. przedstawień o g. 3-ej.

Od Administracji.

Administracja dzienników „Republika” i „Express Wieczorny” uprasza wszystkich PP. Prenumeratorów, którzy dotychczas jeszcze nie wnieśli prenumeraty za miesiąc grudzień o łaskawe uszczerzenie należności w Administracji obu pism (Piotrkowska 49).

Dewaluacja pieniądza i konieczność opłacenia papieru we frankach szwajcarskich uniemożliwiła nam udzielanie kilkutygodniowych kredytów PP. Prenumeratorom.

W razie nieuiszczenia należności zmuszeni będziemy przerwać zalegającym dostawę pism do domów począwszy od niedzieli, dnia 23-go b. m.

Chcemy płacić podatki! Ale nie możemy dostać się do kasy.

Zewsząd dochodzą nas skargi na niesłychane trudności, ujawniające się przy płaceniu podatków. Tracenie po 6 i 7 go dnia czasu daremnie jest na porządku dziennym. Ogonki i ścisk, jakie się potworzyły przy kasach przypominają czasy okupacji i tłumy oczekujące przed sklepami komitetowemi.

Jak taki stan wpływa na nasz bilans państwowy i jak „podniecająco” działa na nasze maszyny drukarskie, którym należy się odpoczynek — nie trzeba podkreślać.

Smutne to zjawisko polecamy gorąco trwać i dobrej woli p. ministrowi skarbu

Za pół roku dzisiejsze dolary tracą wszelką wartość.

Min. skarbu Stanów Zjednoczonych zamierza przystąpić wkrótce do zmiany banknotów dolarowych. Nowe banknoty mają być drukowane na specjalnie komponowanym papierze i z nowymi znakami wodnymi.

Banknoty stare będą musiały być wymienione w ciągu najwyższej pół roku od dnia ogłoszenia zamiany. Kto w przebieganym okresie banknotów nie wymienił traci wszelkie prawo do późniejszej wymiany.

Projekt zmiany banknotów wywołał został obserwowana w całym świecie dużą ilość fałszywych dolarów papierowych. Fabryki fałszowanych dolarów znajdują się obecnie niemal we wszystkich większych miastach Europy.

Fałszykiaty są tak dokładnie podrobione, że częstokroć ludzie dobrze obeznani z temi banknotami nie mogą odróżnić fałszywych od prawdziwych.

Migawki sądowe.

Miesiąc więzienia za zdenerwowanie.

Wołowa ulica nie cieszyła się nigdy zbyt dobrą reputacją; nie, broń Boże, dlatego, by mieszkańcy jej urządzali zamachy dynamiczne lub trudnili się szmugłem walut — rzecz się miała całkiem prościej, byli oni amatorami awantur i awanturek, które kończyły się w sposób mniej lub więcej wesoły.

Awanturki te poza fatalnym końcem, mają naogół przebieg całkiem humorystyczny i służyć mogą za kanwę, na której feljtoniści snują swe najlepsze „kawały” i koncepty.

Taka właśnie przykra awanturka, wydarzyła się Stefanji Kolaszyńskiej, która nie przewidywała wcale smutnego jej epilogu.

Podochocona nieco chciała swój temperament wyładować w rękoczynie i rozpoczęła bójkę.

Przechodzący wtedy ul. Wołową prodownik policji Mazerant chciał spisać protokół w komisariacie, celem usmierzania nadmiernego gniewu krewkiej obywatelki.

Wobec tego przodownik zawezwał do pomocy posterunkowego Angiela i polecił mu odprowadzić oporną do komisariatu.

Kolaszyńska oburzyła się na takie „bezcelne” żądanie i uderzyła posterunkowego mówiąc: — „To tymczasem, a resztę dostaniesz później”.

Posterunkowy nie spodziewał się takiego obrotu sprawy, ale rychło przyszedł do równowagi i wkrótce krewka obywatelka z ulicy Wołowej znalazła się pod kluczem.

Gorzko rozpamiętywać poczęła swe postępowanie i doszła do wniosku, że tylko skrucha może ją uratować.

Sprawę tę rozpatrywał onegdaj sędzia Zaborowski.

Kolaszyńska przyznała się do winy, tłumacząc się uniesieniem i zdenerwowaniem.

Po wysłuchaniu przedstawiciela oskarżenia publicznie Kolaszyńska skazana została na miesiąc więzienia. A.K.

Ignacy Hajdera, jedna z ofiar niedbalstwa dozorców.

Od kilku dni panuje na ulicach naszego miasta ślizgawica, a dozorczy domów wbrew specjalnemu rozporządzeniu policji w tej sprawie, nie posypują chodników piaskiem.

Karygodne to niedbalstwo powinno być napiętnowane, gdyż doprowadza ono do wypadków, kończących się nieraz tragicznie.

Oto, co mówi sucha notatka kronikowa:

38 letni robotnik Ignacy Hajdera, mieszkaniec Rzgowa, idąc ulicą Rzgowską około Nr. 7 poślizgnął się i upadł, wywichnąwszy sobie lewą nogę.

Lekarz pogotowia opatrzył H. poczem odwiózł go do szpitala miejskiego.

Poród w bramie.

W bramie Nr. 2 na Placu Wolności b. służąca bezdomna Luba Gład dostała bólów przedporodowych.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do przytulku położniczego przy ul. Dzielnej.

Pożar w mieszkaniu p. prez. Cynarskiego.

Drugi oddział straży ogniowej zajął się ratunkiem.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w mieszkaniu p. Marjana Cynarskiego, prezydenta miasta Łodzi, przy ulicy Miłsza № 19, pierwsze piętro front, prawe drzwi.

Pożar nastąpił wskutek wadliwej

konstrukcji pieca, od którego zajęła się ściana i sufit.

Do akcji ratunkowej zawezwano drugi oddział straży ogniowej, która ogień ugasiła.

Straty narazie nie określono.

ETAŻERKI
DO NUT (MOSIĘŻNE)
I TABURETY DO PIANIN
poleca po cenach przystępnych
S. SALOMONOWICZ I S-ka
ŁÓDŹ, DZIELNA 13.

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

Gotówka.

Dolary 6.100.000—6.000.000

Czeki.

Belgia 255.000
Holandia 2.200.000
Londyn 25.600.000 26.560.000
25.700.000

Nowy Jork 6.100.000—6.000.000
Paryż 311.500—306.000
Praga 177.200—174.800
Szwajcaria 1.063.000—1.045.000

Wiedeń 85.50—84.50
Włochy 263.000
Złoty frank 1.146.800
Miljónówka 175.250

Tendencja bez zmiany.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 272.000
Holandia 2.275.000
Kopenhaga 1.072.000

Warszawska giełda akcyjowa.

Bank Dyskontowy 5500
Bank dla H. i P. 1600—1800
Bank Kredytowy W. 1600
Bank Handlowy 4—4250
Bank Zachodni 2700—3250
Bank Ziemi Kred. 380
Bank Zw. Spółek 6800
Bank Handlowy 4700
Bank Przem. Lw. 800—850—820

Wil. Pryw. 250
Bank Powsz. Kred. 175—210—196
Bank Zjedn. ziem Pol. 1600—1925
Banw Zw. Ziemia 400—405

Sole potasowe 9000
Leszczyński 8500
Puls 540—560—550
Wildt 625—700

Czersk 1050—1150—1100
Firley 450—445—450
Michałów 2—2500—2400
Łazy 325—350—350
Przem. leśny 215—250—230
Fitzner 10250—12750
Modrzejów 16-16750 (1) 17 (2)
Ostrowiec 25250—27-26500

Pocisk 900—1000
Starachowice 5725—6150
Trzebinia 850—875—860
Ursus 1730—2000—1900
Maszyny 875—975
Zyrardów 500—510
Belpol 105—120—115
Hurt 600
Polbal 160
Syndykat 2850—2700—3100
Zach. Tow. dla H. i P. 320
Elektryczność 2800-3100-3050
Brown-Bowery 2500
Młynotwórnia 1700
Korek 165—180—170
Klucze 1750—1800—1725
Marynin 1100—1200
Nafta 925—900—950
Nobel 1750-1800-1780 6 em. 1685
Rylscy 240—265—260

Siła i Światło 1200—1600—1550
Spirytus 5700—7000
Tkanina 155—175
Cera 325—310—315
Kijewski 5300—5100—5340
Spiess 1900—1750
Chodorów 8700—8725—8700
Częstocice 5—5200—5100
Gosławice 2400—320
Cukier 7800—8350—8300
Drzewo 900—1000
Węgiel 9400—9850 (1) 10800—1100
drobne

Cegielski 1700—2100—1950
Lilpop 1400—1300—1450
Norblin 1600 (1) 1650—1600—1775
(2) 2150
Ortwein 750—700
Parowozy 770—850—825
Rohn 850—1050—5 em. 800—850
Rudzki 2650—3100 (1) 3001—3300
Suchedniów 4100—4000

Londyn 26.180.000
Nowy Jork 5.939.000—6.000.000
Paryż 309.000
Praga 173.000
Szwajcaria 1.048.000
Sztokholm 1.576.000
Wiedeń 83.00
Włochy 260.000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 6.200.000
Tendencja mocniejsza.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 6.150.000
Tendencja słabsza.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

GDANSK, 22 grudnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu.”)

Marka polska 1.025
Warszawa 0.975
Dolary 5.83

Unia 17—22
Zieleniewski 28—29500
Borkowski 1475—1375—1400
Jabłkowski 430—395—415
Skóry 180
Żegluga 360—340—7 em. 340—325
Cmielów 1700—1740—1725
Pomoc Szkolna 100
Haberbusch 7150—7350
Herbata 180—200—195
Mirków 4850
Przem. N. 1350—1400
Lloyd 420—560
Pustelnik 1100
Konopie 760—800—775
Tendencja zwykła.

Co to jest tuzanizm.

Od lat 20 mniej więcej, pewne naukowe węgierskie koła, rozpoczęły propagandę za nowym ruchem, zwanym „tuzanizmem”. Co to jest ten tuzanizm? Jest to budzenie poczucia łączności turańskich narodów w przeciwstawieniu do wspólnoty ideowej narodów aryjskich. Obecnie te turańskie narody mieszkają w ośmiu różnych państwach, rozdzielone ludami słowiańskimi. Do turańskich państw w Europie należą: Finlandja, Estonia, Węgry i Bułgaria, a w Azji należą do nich: Turcja, Chiny, Korea i Japonja. Niektórzy zwolennicy „tuzanizmu”, wyłączają Bułgarię z tych państw, uważając ją za kraj słowiański. Na obszarze Rosji mieszkają ludy turańskie w rosyjskim Turkiestanie i w Bucharze.

We Finlandji i Estonji ruch za „tuzanizmem” jest bardzo mało znany, a może nawet obcy. Dopiero obecnie Węgry przez osobnych delegatów i przy pomocy odczytów, propagują tam ten teoretyczny zresztą tylko tuzanizm.

Ludy turańskie zamieszkują ogółem na świecie obszar 13 milionów kilometrów kwadratowych i liczą 433 milionów dusz. Węgierscy badacze piszą nawet o osobnej kulturze „turańskiej”.

Zobaczymy, czy propaganda „tuzanizmu” wyda jakie owoce poza granicami Węgier, czy też tylko — co jest prawdopodobnym — pozostanie dalej tematem teoretycznych rozważań węgierskich „tuzanistów”.

HARDING NA ZNACZKU POCZTOWYM.

Rząd Stanów Zjednoczonych upoważnił sekretarza urzędu pocztowego do wypuszczenia znaczków pocztowych z podobizną prezydenta Hardinga.

Nakład tych znaczków, które będą wykonywane z nadzwyczajną pieczołowitością, przewidywany jest na 600 milionów sztuk.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 21 grudnia
Ameryka 19.45
Belgia 88.00
Anglja 84.87 i pół
Holandia 737 i pół
Włochy 84.10
Szwajcaria 339
Hiszpanja 253.50
Bukareszt 1005
Praga 57.10
Wiedeń 27.50
Sztokholm 511.75

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 21 grudnia
Paryż 83.27 i pół
Belgia 96.35
Szwajcaria 25.90
Holandia 11.48 i jedna czwarta
Nowy Jork 435.25
Hiszpanja 33.38
Włochy 100.75
Niemcy 19 biljonów
Wiedeń 309.500

GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 21 grudnia
Kurs dzienny 4 i trzy czwarte proc.
Londyn 4.34.75
Londyn 60 dni 4.31.75
Paryż 5.11
Amsterdam 37.74
Kopenhaga 17.98
Praga 2.93
Berlin 25 cent. (obrotów nie było)

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 21 grudnia
Amsterdam 13.05
Berlin 2.20 za biljon
Chrystjanja 312
Kopenhaga 611
Sztokholm 902
Zurych 598
Londyn 149 i siedem ósmych
Nowy Jork 34.40
Wiedeń 482.500
Marka niem. 8.10 za biljon
Marka polska 5.50 milion.
Paryż 175.75
Włochy 148.25

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 21 grudnia
Londyn 11.49 i trzy czwarte
Berlin 0.62 za biljon
Paryż 13.66
Szwajcaria 45.90
Wiedeń 0.0037
Kopenhaga 47.00
Sztokholm 69.50
Chrystjanja 39.30

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE

w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.
Tel. 13-85.
Abonament miesięczny 700.000 mk.

Nowy oJrk 263 i pięć ósmych
Bruksela 11.97 i pół
Madryt 34.30
Włochy 11.36
Praga 767—772
Helsingfors 640—650

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 21 grudnia
Londyn 24.45
Nowy Jork 562
Paryż 29.22
Antwerpja 23.70
Zurych 97.90
Amsterdam 213.50
Sztokholm 147.25
Chrystjanja 83.70
Helsingfors 13.85
Praga 16.40
Rzym 24.45

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 21 grudnia
Dowóz do portów Atlantyku i Golf
23.000
Wewnątrz kraju 12.000
Wywóz na kontynent 1.000
Loco 36.40
Grudzień 36.10—36.25
Styczeń 34.82—34.85
Marzec 35.23—35.28
Maj 35.33—35.35
Lipiec 34.45—34.50
Sierpień 31.65
Wrzesień 29.40
Październik 28.50—28.62
Listopad 28.20

NOWY ORLEAN, 21 grudnia.

Loco 35.00
Styczeń 35.00
Maj 34.95
Grudzień 34.95
Marzec 35.13
Lipiec 34.30

LIVERPOOL, 21 grudnia.

Styczeń 20.30
Marzec 20.22
Maj 20.04
Lipiec 19.53

BREMA, 21 grudnia — Bawełna amerykańska. Cena za 1 kg. 37.49 centów amerykańskich.

Sumiennie

postępują rodzice, którzy zawsze kupują u firmy SZMECHEL i ROZNER Lódź, Piotrkowska 100 i filja 160 tam sprzedaje się teraz ubiory tanio: Elegancka bielizna damska, pończochy, bluzki, palta damskie.

Dolar skacze!

REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury
ARTURA SZYKA
z tekstem Juljana Tuwima poleca
Księgarnia Alfreda Straucha
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4
Cena egzemplarza 300.000 marek.
Ostatnie egzemplarze!

Zawiadomienie
Nadszedł większy transport prawdziwego

LINOLEUM

do wykładania podłóg w lokalach, kantorach i w nowych budowlach, jak również **DYWANY**, **CHODNIKI** odprasowane.

Sprzedaję po cenach fabrycznych.
Skład fabryczny **B-cia HALPERN** Lódź, Wschodnia № 50.

Dr. Różanecki
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8.

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło czernicy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Godziny: 9—11 i 6—8

Zasady prowadzenia interesu. Co myśli o nich p. Henry Ford.

Olośny amerykański fabrykant samochodów, Henryk Ford, podobnie jak inni milionerzy, wydał pamiętniki pod tytułem „Moje życie i moje dzieło”. Niejedno w tych książkach wykazuje znany typ amerykańskiego businessmana. Poteżna indywidualność, wiara w powodzenie osobiste, pogarda dla wszelkiej władzy szkolnej i szacunek dla doświadczenia osobistego w interesach — są wszystkim wspólne. Żaden jednak nie wyjaśnia tak umiejętnie i obrazowo swoich poglądów kupieckich jak Henry Ford, żaden też nie umie swojej prywatnej działalności gospodarczej włączyć w zakres gospodarstwa społecznego jak on.

Ciekawe są rzeczy, opowiadane przez Forda, w przedmiocie organizacji produkcji tanich samochodów i jej udoskonalania. Wraz z tem udoskonaleniem wytwarzania następowała stale niżka cen. Polityka Forda jest taka wyrwała i śmiała w redukcji ceny, że nie tylko akcjonariusze przedsiębiorstwa podnosili od czasu do czasu protest, ale i szerokie koła kupieckie kiedy niekiedy miały wątpliwości. Ford mówi: „Nigdy nie uważaliśmy naszych kosztów handlowych za stały czynnik. Dlatego obniżamy przedewszystkiem cenę tak dalece, żebyśmy mogli spodziewać się możliwie największego zbytu. Następnie dokładamy wszelkich starań aby wyrabiać towar za tę cenę”. Nie jest to napewno droga zwykła ani w Ameryce, ani w Starym Świecie. „Utraty zwyżają — mówi Ford sam — każde najpierw obliczyć koszt, a potem według nich cenę, co może być z ciasniejszego punktu widzenia metodą prawdziwszą”. W jaki sposób poczynają sobie przedsiębiorstwo Forda w kwestii niżki cen, wykazuje fakt, że w roku, w którym zyski były większe niż się spodziewano, przedsiębiorstwo zwracało dobrowolnie każdemu nabywcy samochodu 50 dolarów.

Wobec świadomej celu niżki cen, będącej podstawową zasadą przedsiębiorstwa Forda, doniosłą rolę odgrywa „normalizacja”, tj. stworzenie jednolitego typu samochodu. „Normalizacja — mówi Ford — stanowi ostatnią fazę procesu rozwojowego. Proces ten zaczyna się od konsumenta i prowadzi przez projekt do właściwej produkcji. W ten sposób produkcja staje się środkiem do od-

dawania usług”. Do jakiego stopnia idea normalizacji panuje w produkcji, wynika ze słów następujących: „Nie dokonujemy zasadniczo żadnych napraw, które sprawiają, że dawne modele starzeją się. Części każdej maszyny można wymienić nie tylko z częściami typu, ale i z częściami wszystkich naszych maszyn wcześniejszych lub późniejszych modeli”. Przedsiębiorstwo chce tem samem „zbudować maszynę, trwającą wiecznie”, taką zatem, która zapewni konsumentowi możliwie największe korzyści. Taniostwo wytwórstwa jest wszakże, oprócz drogi normalizacji, zabezpieczona jeszcze dogodną organizacją.

„Mojem zdaniem — pisze Ford — przedsiębiorstwo nie jest maszyną. Stawowi raczej robotniczy związek ludzi, których zadaniem jest praca, a nie wymiana listów”. Fabryki Forda nie znają zatem wcale organizacji, posad do których przywiązane są szczególne zobowiązania, ukształtowanego systemu zwierzchnictwa, konferencji, tytułów znają bardzo niewiele. Nie posiadają też żadnych absolutnie aktów, kończy Ford to objaśnienie. Jaskrawszego przeciwnictwa biurokracji, niż zarząd zakładów Forda, trudno sobie wyobrazić.

Do finansistów ma Ford istną odrazę. Chęć ratować upadającą produkcję nowem finansowaniem lub pożyczką, zamiast udoskonaleniem sposobu produkcji. Nie chcą powołać inżyniera tylko podskarbiego. Zniżkę cen uważają za wyrzucony zysk, zamiast za czynnik rozwoju interesu. Kapitał — pisze na innem miejscu — musi płynąć z fabryki, nie z banku. Pożyczka w chwili, kiedy prowadzenie interesu powinno być ulepszone przez inteligencję, prowadzi, według Forda, do zguby. „Krucowi wolno bezpiecznie brać pożyczkę” przestrzega, „jedynie wtedy, gdy pieniędzy nie potrzebuje”. „Finanse stawiane są wyżej niż praca i stąd grozi zdławieniem pracy, zniszczeniem zasadniczej idei oddawania usług”.

CZYTAJCIE „Republikę”

DENSO



**KREM DO ZĘBÓW
ANTYSEPTYCZNY KOSMETYCZNY
WSZĘDZIE DO NABYCIA**

Zachodnia 45. „MANTEUFEL” Zachodnia 45.

Restauracja przy hotelu „Manteuffel” ma zaszczyt uprzejmie zawiadomić Szanowną publiczność, że wydaje zdrowe, świeże i smaczne śniadania, obiady i kolacje po cenach niżej konkurencji z produktów bezpośrednio prowadzonych ze wsi. **CODZIENNE KONCERT** pierwszorzędnej kwartetu pod dyktando powszechnie lubianego przez publiczność artysty skrzypka p. Taube.

Piwnica zaopatrzona w najrozmaitsze gatunki win i wódek.
Wina 30 proc. niżej cen konkurencyjnych, a także do wynajęcia Biała i Żółta Sala na zabawy i przyjęcia.
Z poważaniem
Wł. Daszkiewicz.

**Zakład meblowo-tapicerski
Wschodnia 47 M. BIMKE Wschodnia 47**

poleca wielki wybór krzeseł, stołów, kosełek, otomanek oraz garniturów klubowych. Przyjmuje wszelkie obstalunki.
Ceny przystępne. Ceny przystępne.

**KALOSZE WIEDENSKIE
SZWEDZKIE
PETERSBURSKIE**
Sprzedaż po cenach fabrycznych
Adolf BOKSLEITNER i S-ka Piotrkowska 149
tel. 14-09.

**Sprzedaż
Szyb okiennych**
hurtowa i detaliczna
po cenach fabrycznych
S. FEINER
Łódź, Zgierska 28, w podwórzu.

Na gwiazdkę!
Krawaty, bielizna męska i damska,
rękawiczki, skarpetki, pończochy
Perfumerya.
Towar doborowy. Ceny przystępne.
F. PIĄTK. WSKI, Piotrkowska 89.

Lecznica chorób zębów
Lekarz-dentysta H. PRUSS
145 Piotrkowska 145
Plombowanie i wprawianie zębów.
Opłata podług taksy.

Lokal.
Posiadam lokal i gotówkę.
Poszukuje spółnika do założenia interesu.
Oferty do adm. pod lit. „H”
363-2

Pokój w śródmieściu
oddam tania, kto się zamieni, (za dopłatą) na 1-2 z kuchnią. Odległość od śródmieścia nie robi różnicy. Może być ze sklepem. Oferty pod „Potrzeba” do adm. „Republiki”.

Dr. Rakowski
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Pomorska (Śródca) 10.
Przyjm. od g. 12-2 i 5-7.
Reperuje bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, 1-sza oficyjna, II-a piętro

ULJAN STARSKI
Szatan Łodzi.
Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.
KOBIETY, KTÓRE SIĘ KOCHAJĄ...
Przed domem, w którym mieszkała Tola Wólczńska, stanął czarny elegancki samochód.
Wysiadła zeń smukła, powiewna kobieta, ubrana w czarny strój, twarz była gęsto zaozolowana. Szybkim drobnym krokiem wbiegła do bramy.
Weszła do frontowej sieni i, zatrzymawszy się przed drzwiami na pierwszym piętrze, zadzwoniła.
Otworzyła jej służąca.
— Czy jest pani w domu? — zapytała zaozolowana dama.
— Tak jest, proszę pani...
— A czy sama?...
— Sama... Leży w łóżku...
— Co się stało? Czyżby była chora?
— Nic wielkiego... Pani się zaziębiła.
Zaozolowana dama udała się szybko do buduaru Toli Wólczńskiej. Tola leżała rzeczywistości w łóżku z obandażowaną szyją.
Ujrawszy wchodzącą niewiastę, ożywiła się niebywale.

41) — Klaruś, Klarciu moja kochana — zawołała, uniósłszy się na łokciu i wyciągając rękę.
Owa zaozolowana dama była bowiem — Klara Stübel.
Przywitanie było nader czułe, może nawet zbyt czułe, jak na... kobiety... Tola wpiła się zębami w wargi Klary i trwały w tem pocałunku przez dłuższy czas. Po czem poczęła okrywać jej włosy, oczy, usta gorącymi, szybkimi pocałunkami.
— Klaruś — szepiała w jakimś dziwnym upojeniu — myślałam, żeś już zapomniiała, że już nie przyjdiesz do mnie...
— Ależ Toluś, jakże można coś podobnego mówić — odparła Klara z niejakim wyrzutem w głosie.
Usiadła na brzegu łóżka.
— Co ci jest, Tolu?
— Teraz już mi lepiej... Miałam anginę, ale przeszła... Jestem tylko bardzo zdenerwowana.
— Czem? Czyżby chorobą?
— Nie... Miałam tylko pewne przejście, które wytraciło mnie nieco z równowagi...
— Co to za przejście?...
Tola pohamowała się trochę... Czula, że może się niepotrzebnie wypaplać.
Odrzekła wymijająco:
— Nic takiego, głupstwo zresztą...
Klara spojrzała na nią z wyrzutem.
— Czy ukrywasz jaką tajemnicę przede mną?
— Ależ, broń Boże... Przecie wiesz, że cię kocham...
— Więc powiedz, jakież to było za

przejście — nalegała Klara, bawiąc się bajecznymi splotami włosów swej przyjaciółki.
Tola zamysliła się przez chwilę... Wreszcie rzekła:
— Dobrze, powiem ci, choć rzecz bardzo blaha i może działać jedynie na osobę tak wrażliwą, jak ja...
Wzięła dłoń Klary w swoje ręce.
— Słuchaj więc, moja malutka — zaczęła. Byłam jakiegoś dnia w zeszłym tygodniu na jakimś balu... Bal rodzinny, urządzony przez moją ciotkę. Była tam awantura o kobietę, podczas której jeden osobnik strzelił z brauninga w mego wujka. Cała rzecz skończyła się o tyle pomyślnie, że wujek został lekko zraniony, ale rozumiesz, jakie to wywarło na mnie wrażenie...
— Któryż to wujek? — zapytała Klara.
Tola zmieszana się nieco.
— Nie znasz go i tak... — odrzekła — Przybył przed kilku dniami z Berlina... A co u ciebie słysząc?...
— Jak zwykle: nic nowego z wyjątkiem tego, że mi się ktoś przed paru dniami oświadczył.
— I co?... — zapytała niespokojnie Tola.
— Dałam mu kosza...
Tola odechnęła z ulgą.
— A kto to był taki?
— Niejaki Kranz, jeżeli go znasz, dyrektor naszej fabryki.
— Tak, znam go — odparła Tola — jakiś dziwny człowiek.

— Rzeczywiście bardzo dziwny — szepnęła Klara, zamysłwszy się...
Tola poczęstowała ją czekoladą. Odmówiła.
— Wiesz co, Tolu — rzekła nagle Klara, otrząsnawszy się po chwili z zamyslenia — opowiadano mi dziś coś ciekawego...
— Co takiego?
— O istnieniu w Łodzi jakiejś tajnej palarni opium...
— Czyżby? — zdziwiła się Tola.
— Tak... Słyszałam to od osoby starszej, która zasługuje na zaufanie. Palarnia ta znajduje się gdzieś na krańcach miasta i jest odwiedzana przez najelegantsze sfery naszego miasta... Policja jest już podobno na tropie tak, że należy oczekiwać jakiejś nowej sensacyjki, która ożywi tak zgnębiałą atmosferę Łodzi.
Tola zaśmiała się.
— Masz rację... Łódź odczuwa stale brak sensacji, co ją stawia, podług mnie, mania naszych pocziwych łodzian, w rzędzie miast prowincjonalnych...
Zmierzch poczynął zapadać. Klara spojrzała na zegarek.
— Muszę już iść — rzekła — czekają na mnie w domu...
— Wybierasz się gdzieś?...
— Nie... Urządzamy dziś jakieś przyjęcie tak, że musimy się trochę pośpieszyć. Ucałowały się serdecznie i po chwili Klara wyszła.
Na ulicy czekał już na nią samochód.
(D. c. n.)